Nr. 65 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 20 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy — Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.178 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Nowy artykuł p. Piłsudskiego.

Marsz. Senatu Szymański otrzymał misję utworzenia rządu.

WARSZAWA, 17. III. (tel. wł.). Kancelarja cyw. Pana Prez. Rzpltej komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzerzenia gabinetu p. prof. Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Krążą wersje, że marsz. Szymański sprawować będzie tylko ogólne kierownictwo gabinetu, natomiast równocześnie utrzymany zostanie urząd wicepremjera, który ma jakoby objąć prof. Bartel. Wymieniają również na to stanowisko obecnego kierownika min. skarbu p. Matuszewskiego.

Oświadczenie prof. Szymańskiego.

WARSZAWA, 17. III. (PAT.) Marszałek Senatu Szymański, proszony przez przedstawiciela klubu sprawozdawców parlamentarnych o poinformowanie prasy o treści odpowiedzi, jaką dał Panu Prezydentowi Rzpltej na udzieloną mu misję tworzenia gabinetu, odpowiedział:

W toku rozmowy jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzpltej razem z marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi Rzpltej, że zdaniem mojem współpraca rządu z sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować, W każdym razie zakończyłem dewizą: Concordia res parve crescunt, discordia maxime dilabuntur. (Zgoda buduje, niezgoda rujnuje). Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie.

Wczoraj wieczorem zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony powtórnie na Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, iż wyraziłem przekonanie o możności współpracy, chce mi powierzyć misję, utworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do marsz. Piłsudskiego. Marsz. Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem. O ile zaś ja mam jeszcze możność rozmawiania, to żebym się podjął tworzenia gabinetu.

Dziś o godz. 3 popołudniu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezyd. Rzpltej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z panem premierem Bartlem i marszałkiem Sejmu Daszyńskim.

Z uwagi na jutrzejsze uroczystości wstrzymam dalsze konferencje, natomiast we czwartek rozpocznę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

Sejm będzie obradował pomimo przesilenia. rządowego.

WARSZAWA, 17. III. (tel. wł.). W gabinecie marsz. Sejmu odbyła się narada z wicemarszałkami Sejmu. Na tej naradzie marszałek zwrócił uwagę, że jest cały szereg spraw co do których rząd nalega, żeby były szybko załatwione, a więc kredyty dodatkowe za r. 1929-30, a w nich — 15 miljonów zł. na zasiłki dla bezrobotnych. Zasiłków tych nie będzie można wypłacić bezrobotnym bez uchwalenia osobnej ustawy.

Dalej należy załatwić b. doniosłą dla rolnictwa zmianę statutu Banku Rolnego i inne sprawy.

Wobec tylu i tak ważnych spraw, prezydjum Sejmu zdecydowało, że mimo przesilenia gabinetowego, posiedzenia Sejmu muszą się odbywać i ustaliła termin tych posiedzeń na dnie 24, 25, 26, 27 i ewentualnie 29 marca rb.

Prowokacyjna zapowiedź awantur w Sejmie

WARSZAWA. 18. marca. (tel. wł.) Klub BB. zebrał się na plenarne posiedzenie, po którem ogłosił obszerny komunikat: W komunikacie tym, po szeregu wymysłów, skierowanych pod adresem sejmu i marszałka sejmu, klub BB. oświadczył kategorycznie, że przewidując próby zwoływania posiedzeń sejmowych w czasie przesilenia, próbom takim „oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem najostrzejszych środków".

—o—

Wstrzymanie obrad konferencji morskiej.

PARYŻ, 17. III. (AW.). Oficjalne obrady konferencji flotowej w Londynie wstrzymane zostały na 1 tydzień, Narazie odbywają się rokowania zakulisowe, których wyniki są bardzo wątpliwe. W tutejszych sferach politycznych panuje przekonanie, że planowany pierwotnie projekt układu 5 mocarstw okaże się niemożliwym do osiągnięcia.

Dokoła przesilenia.

Przesilenie rządowe trwa. Z związku z niem odbyła się onegdaj u Prez. Rzpltej konferencja z marszałkami obu izb. Podobno nastąpić mają również konferencje z przedstawicielami poszczególnych stronnictw sejmu. Powtarza się więc historja z przesileniem gabinetowem po upadku rządu p. Świtalskiego. Pomiędzy Zamkiem a Belwederem trwają ustawiczne narady.

Konferencje z przedstawicielami stronnictw, jakkolwiek są wskazane, w danym wypadku, nie wniosą zasadniczo nic nowego, temwięcej, że Prez. Rzpltej wyraził zdziwienie z powodu przesilenia, które nastąpiło wskutek solidaryzowania się całego rządu z p. Prystorem. Od ostatniego przesilenia gabinetowego nie wiele zmian zaszło na lepsze. Stronnictwa przez swoich reprezentantów już na poprzednich konferencjach u Prezyd. Rzpltej zgodnie z opinją i wolą społeczeństwa wskazały na konieczność usunięcia dzisiejszego systemu rządzenia i przywrócenia prawu należnego szacunku. Postulaty te w niczem nie mogą ulec zmianie. Konieczność likwidacji systemu „ukrytej" dyktatury jest i obecnie niemniejsza i niemniej aktualna, aniżeli poprzednio.

Epilog dzisiejszego przesilenia gabinetowego jest nieznany. Ze względu na budżet powinno ono być jaknajrychlej zlikwidowane. Gra na zwłokę nie przeszkodziłaby jednak Sejmowi z sfinalizowaniu prac budżetowych.

Chodzi w tej chwili o rzecz inną. Nauczeni wielokrotnem doświadczeniem, wiemy, iż od kilku lat po ukończeniu prac budżetowych skwapliwie korzysta się z prawa zamykania sesji sejmowej bez względu na ważność spraw będących poza budżetem. Obawa ta zachodzi i obecnie. Sejm znalazłby się na siedmiomiesięcznym przymusowym urlopie.

W obecnym momencie nie powinno to mieć absolutnie miejsca. Dał temu wyraz marszałek Daszyński na ostatniej konferencji u Prez. Rzpltej, podkreślając konieczność załatwienia poza budżetem różnych spraw terminowych, jak sprawy b. min. Czechowicza i związanej z tem sprawy zamknięć rachunkowych na r. 1929-30, projekty ustaw ratyfikacyjnych itd. Ponadto niecierpiącą zwłoki jest konieczność załatwienia ustaw samorządowych.

Zamknięcie sesji w dniu 31 marca oznaczałoby ucieczkę przed niemiłemi sprawami. Jeśli w danej chwili może być mowa o pacyfikacji stosunków w kraju, to wyraz temu musi dać rząd przez umożliwienie sejmowi kontynuowania prac, będących na porządku. Traktowanie sejmu, jako pachołka, potrzebnego tylko do uchwalenia budżetu, musi ustać. W przeciwnym razie celowość istnienia sejmu staje w wątpliwem świetle. Żaden parlament nie może zrzygnować ze swoich praw czynnika ustawodawczego, inaczej przestałby być sobą, byłby tylko listkiem figowym, pokrywającym działalność rządu.

Jeśli więc rządy pomajowe traktują potrzebę istnienia parlamentu pod kątem własnych potrzeb bez oglądania się na najistotniejsze interesa społeczeństwa — to Sejm, jako zbiorowy wyraz woli tegoż społeczeństwa, nie chce się dać zepchnąć do roli powolnego instrumentu.

Prawa samorozwiązania się Sejm obecny nie posiada. Jeśli więc rządy pomajowe nie widzą możności współpracy z tym sejmem, powinny go rozwiązać i rozpisać nowe wybory. Na tę drogę sanacja byłaby zapewne już dawno poszła, gdyby nie świadomość, iż okres cudów wyborczych z r. 1928 minął bezpowrotnie, a Be-Be zeszedłby do roli małoznaczącego stronnictwa. Uświadamiając sobie ten stan rzeczy, sanacja woli utrzymać istnienie obecnego sejmu, walić weń kamieniami i błotem, aniżeli zrezygnować z rządów w państwie. Z jednej strony klęska sanacji w wyborach do samorządów, z drugiej rozprawy a wybory sejmowe przed sądem Najwyższym i ujawniane „niedokładności" świadczą o istotnej sile i wartości obozu sanacyjnego oraz o nastrojach obecnych w społeczeństwie.

Kwadraturę koła obecnej sytuacji politycznej uda się więc rozwiązać tylko albo drogą umożliwienia Sejmowi pracy i zabezpieczenia mu należnego wpływu na państwo, albo przez rozwiązanie sejmu i rozpisanie wyborów.

W stosunku sanacji do sejmu brak jest szczerości i odwagi, który nie pozwala jej zagadnienia parlamentaryzmu załatwić w formie ostatecznej i zdecydowanej.

Sejm stwierdza, że przekroczenia budżetowe
były nielegalne.

WARSZAWA. 18. marca. (Pat.) Na sejmowej komisji budżetowej, poseł Kozłowski (BBWR.) wniósł o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Wniosek upadł. Wówczas posłowie BBWR. opuścili salę obrad a komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad kwestją kredytów dodatkowych na r. 1927—28.

Poseł **Rybarski** (Kl. Nar.) proponuje niezatwierdzić przekroczeń: fund. dyspozycyjnego w Min. Spr. Z. o 2,938.278 zł. i fund. propagandowego z 856.875 zł., dalej w Min. S. W. w paragr. „Pomieszczenia" 1.806.673 zł., co miało być wydane na koce dla żołnierzy, a według pewnych wiadomości, poszło na wydatki biurowe, w Min. Skarbu proponuje skreślić wydatki na specjalne koszta w kwocie 585.100 zł. w Minist. Oświaty proponuje skreślić 1.570.775 zł. na Instytut wych. fiz. co było zrobione zdaniem mówcy bez podstawy ustawowej, w Min. Rob. Publ. proponuje skreślenie kredytu 1,095.000 zł. utrzymanej na żądanie szefa departamentu. Jakkolwiek w tym samym dziale kredyt 10 miljonów nie był wyczerpany. w Min. Pr. proponuje skreślić 300.000 zł. dla ofiar wypadków majowych, gdyż nie jest dobrze określone, w jaki sposób zostały one rozdane. Zdaniem mówcy mogłoby się to stać tylko na podstawie uchwały sejmowej. Wreszcie proponuje rezolucję, że Sejm stwierdza iż rząd w roku budżetowym 1927—28 dokonał przekroczeń budżetowych, **bez** *po***dstaw ustawowych, nieu***spr***awiedliwionych ani zobowiązaniami** *pr***awnemi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na** *pła*ce **i kredytów szacunkowych, zasadniczo** *przyjętych* **w ustawie skarbowej, łącznie na 230 miljonów** nów zł. Sejm stojąc wobec faktu dokonanego nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, **że rząd** *postąpił* **nielegalnie**, i przytem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwa.

Poseł **Kornecki**, zgłasza dodatkowy wniosek w sprawie pewnych kredytów dla Górnego Śląska, które według uwag N. I. K. nie zostały w całości wydane, przez wojewodę śląskiego umieszczone w Banku Gosp. Kraj. a nie przelane do Skarbu Państwa.

Przemawiali jeszcze posłowie **Kuśnierz** i **Kapeliński**, który proponuje skreślenie 155.000 na budowę gmachów w Chełmie w budżecie Min. Komunikacji.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła **Liebermana** przystąpiono do głosowania.

Poprawkę w sprawie **skreślenia 8 miljonów** w budżecie Prezydjum Rady Min. przyjęto **jednomyślnie**. Gdy zarządzono obliczenie głosów okazało się, że jest tylko 15 członków, a więc brak jednego posła do kompletu, przeto zarządzono przerwę. Po wznowieniu posiedzenia stwierdzono dostateczne quorum 17 posłów i przystąpiono do dalszego głosowania. **Przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski referenta.**

Z kolei *przyjęto* wszystkie poprawki p. Rybarskiego, za wyjątkiem jednej o niezatwierdzeniu sumy 1,095.000 zł. która dotyczy robót publicznych w związku z zatrudnieniem bezrobotnych. Poprawkę tę odrzucono 10 przeciw 8 głosom. Następnie przyjęto poprawki posła **Korneckiego** i wniosek posła Kapelińskiego. Pozatem przyjęto jeszcze rezolucję posła Rybarskiego.

Na tem ukończono drugie czytanie. Trzecie czytanie nastąpi jutro.

Wybory w Gnieźnieńskiem.

WARSZAWA, 18. 3. (AW). Wobec unieważnienia wyborów do Sejmu w okręgu wyborczym Nr. 33 (Gniezno ministerstwo spraw wewn. zarządziło ponowne wybory w tym okręgu na dzień 1. czerwca b. r. Rozporządzenie zawiera szczegółowy kalendarz wyborczy. Ostateczny wynik wyborów ustalony będzie dnia 4 czerwca.

—o—

„Dno oka“ w nowem wydaniu.

WARSZAWA, 17. III. (tel. wł.). Marsz. Piłsudski opowiada w swoim wywiadzie, że p. Prezydent po dymisji p. Bartla zwrócił się do niego z żądaniem, aby on objął prezesurę gabinetu. Piłsudski zaznaczył prezydentowi, że on musi odmówić i dodał że publicznie wytłumaczy przyczyny tej odmowy. Dalej następują wymyślania na posłów. Między innemi powiada, że każdy kto przekroczy przedsionek gmachu przy ul. Wiejskiej nie może pracować produktywnie i temu podobne. Posłowie mają niezwykłą łatwość brudzenia sobie języka, niezwykle łatwem u nich oszczerstwem.

Rzeczą charakterystyczną jest — powiada p. Piłsudski — że oszczerstwa swoje zaczynają zawsze nagle i niespodziewanie.

Następuje jeszcze cały stek wymyślań i omawiań, jacy to są posłowie. Nazywa ich „zaszczekanymi“. Mówi, że ludzie którzy się z nimi zetkną są zabrudzonymi ich brudną śliną. „Panowie ci nie szczędzą ani czci kobiet, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych dla ich brudnej śliny“.

Dalej Piłsudski, mówi, że istnieje u posłów śmieszna i nieprzyzwoita forma bytowania, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji, taka zwykła gadanina. Ale dlaczego ja, ja sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, mam słuchać tych nierzeczowych słów. Potem mówi, że p. poseł nieodpowiedzialny ani honorowy, ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem pracy, czyni z siebie poprostu potworka, który dla swego jakoby prestiżu skacze po różnych pracach zmieniając swój sąd w każdej chwili i czepiając się ludzi w sposób jakiegoś gałgańskiego psa“.

Powiada, że nie kto inny tylko on był w Polsce wynalazcą Sejmu, i mówi tak „dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do Prezyd. Rzpltej.

Oto jeden z charakterystycznych obrazków:

Wszyscy u nas przysięgali, więc każdy z ministrów, przysięga p. Prezydent, każdy sędzia, każdy oficer. Ci panowie jakoby ślubują i widziałem tą scenę, jak ją nazywam „ślabowanie“. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami wymawia tak że nikt go nie rozumie, jakieś słowa zaczynające się na s. I takie ślabowane portki chcą odbierać przysięgi.

Posłowie — powiada dalej — używają często swego „durackiego“ sądu do ludzi, którzy się rzeczowo znają na sprawach.

Powiada o „nikczemności“ posłów i powiada tak „nie mogę nie dostrzegać, że zwyczajem pp. posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lecz też o korzyść tak zw. przezemnie „wygódki partyjnej“, i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem. Posłowie wykreślili ze swego stanowiska słowo honor.

Będąc Naczelnikiem Państwa przypuszczałem, że znaję w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczący to niecne dzieło p. Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, a między innemi i p. Trąmpczyńskiego, i którzy, gdym im tego odmówił szukali śmierci samobójczej. — Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem.

Potem rozwodzi się o BBWR., „którzy publicznie się wyrzekli przywilejów“.

W końcu oświadcza, że wyłuszczał te motywy prezydentowi, i zakończył, aby zechciał próbować innych wyjść, „nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie“.

Dalej mówi — „przypomniały mi się moje złote sny dziecka. Gdy byłem małym chłopcem, sądziłem, że niema granic dla tego co znieść mogę. Pamiętam, kładłem palce do palącej się świecy. Kiedym nie mógł na sobie wymódz pewnych rzeczy, wtedy zawsze stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami twierdząc: więc spróbuj.

Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdyż stawałem przed jakoby niemożliwościami.

To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdym p. prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby p. prezydentowi inne próby się nie udały, staję do jego rozporządzenia“.

Propaganda na rzecz zamachu stanu.

WARSZAWA, 17. III. (tel. wł.). Sekcja propagandy Ligi rozwoju mocarstwowej Polski, instytucja zgoła zresztą kanapowa, wydała odezwę z powodu imienin marsz. Piłsudskiego.

W odezwie znajdujemy następujący ustęp:

„Żądamy rozpędzenia Sejmu i Senatu, żądamy nadania przez prezydenta Rzpltej Ignacego Mościckiego i I-go marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, takiej konstytucji, jakiej potrzebujemy“.

Innemi a ściślejszemi słowy, Liga p. prof. Sujkowskiego i kilku starych panien żąda, nimniej niwięcej, jeno *zamachu stanu*.

Podobną odezwę wydali jacyś niewymienieni z nazwiska legjoniści okr. warszawskiego, domagając się rozpędzenia „zarazy“ z ul. Wiejskiej.

Możeby tak ktoś wejrzał w te niepoczytalne wybryki „radosnej twórczości“.

Hindenburg podpisał umowę likwid. z Polską.

BERLIN, 17. III. (PAT.). Dnia 18. marca br. w godzinach popołudniowych prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał ustawę zawierającą umowę likwidacyjną z Polską. Jednocześnie prezydent zwrócił się do rządu Rzeszy o opracowanie programu pomocy dla wschodnich prowincji Niemiec.

O program walki z kryzysem gospodarczym

Z. P. P. S. zgłosił w Sejmie wniosek nagły.

I. W zakresie ogólnej polityki społeczno-gospodarcz.

1. Powiększenie siły nabywczej szerokich warstw przez aktywną politykę w kierunku podnoszenia zarobków i płac pracującej ludności wsi i miast.

2. Powiększenie konsumcji wewnętrznej przez podjęcie odpowiedniej akcji w celu obniżenia cen przedewszystkiem w skartelizowanych gałęziach przemysłu, oraz zmniejszenia rozpięcia pomiędzy ceną u producenta, a ceną płaconą przez konsumenta, zarówno w handlu artykułami rolnemi, jak i przemysłowemi.

3. Podjęcie według ściśle opracowanego planu odpowiednich robót inwestycyjnych, zarówno w miastach (przedewszystkiem budowy domów robotniczych), jak i na wsi (budowy dróg, przeprowadzenia meljoracji, budowy rzeźni, mleczarni, elewatorów i t. d.), celem produkcyjnego zatrudnienia bezrobotnej ludności miast i wsi.

4. Udzielenie prolongat kredytowych i podatkowych drobnemu rolnictwu.

5. Ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa ochronnego, a w szczególności 8-godzinnego dnia pracy, oraz szybkie wprowadzenie ubezpieczenia na starość, celem zatrudnienia większej liczby robotników w sile wieku.

6. Ustalenie i przestrzeganie zasady, aby wszelkie ułatwienia, kredyty, zamówienia i t. d., udzielane przez Rząd przemysłowi i handlowi, były uwarunkowane przez odpowiednią politykę płac i cen.

7. Natychmiastowe podjęcie prac nad zmniejszeniem budżetu, a w szczególności wydatków na wojsko, oraz nad przebudową obecnego systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia ciężarów, ponoszonych przez klasy pracujące.

II. W zakresie bezpośredniej pomocy bezrobotnym.

1. Podwyższenie udzielanych obecnie zapomóg dla bezrobotnych i rozszerzenie ich na wszystkich bezrobotnych lub częściowo zatrudnionych.

2. Wypłacanie bezrobotnym — po upływie okresu ustawą określonego, zasiłków w wysokości, przewidzianej ustawą.

3. Ujednostajnienie sposobów wypłacania zasiłków bezrobotnym.

4. Niezależnie od zapomóg w gotówce bezpłatne dostarczanie za pośrednictwem samorządów, kooperatyw i t. p. żywności, oraz opału dla ludności bezrobotnej i częściowo tylko zatrudnionej.

III. W celu sfinansowania powyższych przedsięwzięć.

1. Uruchomienie w granicach obowiązujących ustaw i przepisów wszelkich środków finansowych w celu zwalczania kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

2. Bezzwłoczne powołanie do życia ankiety dla zbadania, czy i w jakich granicach możliwa jest zmiana naszego ustroju pieniężnego, w celu zmniejszenia głodu pieniężnego i obniżenia stopy procentowej.

3. Niesprzedawanie 500.000 akcyj Banku Polskiego z II emisji, w celu zapewnienia Państwu w ten sposób wpływu na Bank Polski, który jest najważniejszym czynnikiem polityki finansowej i gospodarczej Polski.

4. Natychmiastowe zbadanie bilansów Banku Polskiego za lata: 1927—1929 i poczynienie kroków, celem odzyskania kwot (blizko 30 milj. zł.), należnych Skarbowi Państwa z tytułu udziału jego w nadwyżce dochodów (art. 75 Statutu B. P.).

5. Znowelizowanie dekretu stabilizacyjnego w tym kierunku, aby zysk, osiągnięty z ustawowej zniżki jednostki monetarnej (w kwocie okrągło 80 milj. zł.), a powstały ze straty właścicieli banknotów i depozytów w B. P., był przeniesiony na rachunek Skarbu Państwa.

—o—

Co i owo.

We wszystkich miastach Polski urządzają kupcy demonstracje. Urządzają demonstracje przez zamykanie sklepów, wiece, ostre przemówienia itp., protestując w ten sposób przeciw nadmiernym podatkom.

Może i nadmierne, ale czy kupcy odczuwaliby tak dotkliwie ciężary podatkowe, gdyby mieli obroty większe, gdyby poprostu mieli więcej nabywców?

Ale nad przyczynami tego zastoju mało się zastanawiają. Jest to dla nich problem zbyt zawiły. „Słaby ruch“, więc niema pieniędzy na podatki. A czy kupcy no i przemysłowcy, przedewszystkiem przemysłowcy nie ponoszą przypadkiem winy tego słabego tempa obrotów? Nieszczęściem Polski jest słaba siła nabywcza mas. A nikt inny, tylko właśnie kapitał mniejszy czy większy, rzeczywisty czy urojony był zawsze największym wrogiem podniesienia siły konsumcyjnej klasy pracującej. Bo tu chodziło o podwyższenie płac robotniczych czyli o zmniejszenie dochodów własnych. Nie chcieli podwyższać płac a teraz ubolewają nad swym losem.

Tak, tak, teraz to się mści...

*

I w tych ciężkich czasach na konferencji nad położeniem gospodarczem, zwołanej przez Izbę handl. - przem. z niebyle jakim konceptem wystąpił p. Michał Ulam. Oto mówiąc o konieczności ożywienia przemysłu budowlanego wskazał, że jednym z warunków jego rozwoju byłaby zmiana systemu ubezpieczeń społecznych i zmiana ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Tego mu do szczęścia potrzeba. Kilkaset tysięcy murarzy wyczekuje pracy daremnie a panu Ulamowi marzy się zwiększenie dnia pracy może do 12, ba, może i 14 godzin dziennie!

Podobno p. Ulam był w ostatnich miesiącach w Ameryce. Więc może zasłyszał coś nie coś o tem, że już nietylko Ford zmniejsza dni pracy w tygodniu i godziny dnia pracy, ale, że za jego przykładem idzie prawie cały wielki przemysł amerykański, słusznie obawiający się groźnych skutków bezrobocia.

Ale trudno, są ludzie, którzy patrzą a nie widzą.

*

Tak i p. Devey. Ten znowu widzi wszystko na różowo. Ostatnio przyjmowany był w Krakowie przez tamtejszą Izbę handlową i zarząd miasta i grzecznie ładnie po tem przyjęciu powiedział, że w Polsce panuje nadmierny pesymizm, bo na tle kryzysu światowego położenie gospodarcze Polski jest nawet pomyślne. Ciekawi jesteśmy bardzo, czy ten znawca i doradca był kiedy w głębokiej norze suterenowej albo w „słomą krytej chatce“ wiejskiej? Pewnie nie był, bo gdyby był, toby tak przecie nie mówił.

Jak sądzicie?

*

Jeszcze słówko o słówkach p. Deveya: Powiedział on po temże przyjęciu tak: „Wprawdzie w Polsce są niskie ceny płodów rolnych i jest znaczne bezrobocie, ale Polska przetrwała już nieraz krytyczne położenia i niewątpliwie i to przetrwa“.

O, co prawda, to prawda. Przetrwa. Tylko, że trzeba będzie coś trochę w tej Polsce zmienić. Prędzej czy później zmiana ta przyjdzie a wtedy będzie lepiej.

X.

BB uniemożliwia prace Sejmu.

WARSZAWA. 18. marca. (tel. wł.) Komisja oświatowa miała się zająć dziś wnioskiem rządowym o Funduszu Kultury Narodowej. Posłowie z BB. wspólnie z Ukraińcami uniemożliwili obrady komisji, uchwalając odroczenie posiedzenia.

Spór o majątek zakończony mordem.

Dnia 15. b. m. w Popielach pow. Drohobycz, Ołeksa Hołobutowski i Katarzyna Michalska, zamordowali na tle sporu majątkowego Annę Szejko lat 74, przyczem dla upozorowania samobójstwa powiesili zamordowaną na żerdzi. Sprawcy zostali aresztowani. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANIE POSŁA BAĆMAGI.

RADOM. 18. marca. (A. W.) W sobotę dnia 15 b. m. zarządzeniem sędziego śledczego pow. radomskiego, aresztowano w Radomiu Jana Baćmagę p. posła na sejm z listy nr. 1. wójta gminy Zakrzów. Baćmage osadzono w więzieniu, jednakże za złożeniem kaucji, będzie mógł odpowiadać z wolnej stopy. Jak wiadomo, Baćmaga został wydany przez sejm w związku z oskarżeniem o usiłowanie podpalenia, nadużycia służbowe i udział w kradzieży.

Magistracka gospodarka.

Nieco o chlebie, mięsie i wędlinach.

Magistrat lwowski na podstawie uchwały kadłubowej Rady przybocznej zniósł już taryfę na chleb i bułki. Uczynił to w najnieodpowiedniejszej chwili, kiedy zboże spadło do niebywałego poziomu, podczas gdy cena mąki i chleba utrzymuje się prawie na wysokości przeszłorocznej. — W stosunku do obecnych cen zboża chleb powinien być znacznie tańszy, taksamo i bułki, lecz teraz cena tych najniezbędniejszych artykułów będzie zależna od... dobrej woli piekarzy. Dobrej woli im nie zabraknie, ale w stosunku do siebie.

Jak wyjaśniają sfery dobrze poinformowane, teraz piekarze robią „kokosowe interesy" i „odkuwają się" za wszystkie ubiegłe „chude" lata.

Dzieje się to w chwili, kiedy rolnicy istotnie przechodzą ciężki kryzys, kiedy kupcy uginają się pod ciężarami podatków, kiedy każdy grosz, oszczędzony na chlebie byłby wielką ulgą dla szerokich warstw ludności.

Ale zarząd miasta Lwowa ma widać swoją osobliwą metodę ekonomiczną, którą ku wielkiej szkodzie mieszkańców wprowadza w życie.

A teraz druga sprawa: Sprawa taryfy na mięso, tłuszcze i wędliny. Sławetna Rada pana komisarza rządu uchwaliła również znieść taryfę na te artykuły, ale zarząd miasta nie odważył się dotychczas wprowadzić tej uchwały w życie. Rzeźnicy jednak ufni w pobłażanie czynników miejskich sprzedają mięso i wędliny w cenach dowolnych, kpiąc sobie z wszelkich taryf. Zwracają nam m. i. uwagę na firmę p. Konopackiego przy ul. Halickiej, który pobiera za wędliny ceny wyższe niż w handlach delikatesów (1 kg. mieszaniny 6 zł. zamiast 5 zł., kiełbasa polędwicowa 8 zł. zamiast 6 zł. i t. d.).

Obrońcy wolnego handlu twierdzą, że konkurencja wpływa decydująco na ceny rynkowe. Tymczasem drożyzna artykułów spożywczych przy wybitnej zniżce cen zboża, bydła i świń jest dowodem, że piekarze i rzeźnicy wzięli się za ręce, aby dyktować ceny, jakie dogadzają ich kieszeni.

Jeżeli chodzi o inne kategorje handlu, to publiczność ma swobodę kupowania czy też niekupowania pewnych artykułów. Ale chleb, mąkę i tłuszcze, jeżeli już nie mięso — każdy musi kupować i dlatego dobrowolne zrzekanie się kontroli cen ze strony dotyczących władz musi być uważane co najmniej za lekkomyślność w stosunku do konsumentów, gdyż przynosi to pożytek wyłącznie tylko piekarzom i rzeźnikom.

Odkrywca nowego planety?



Z Ameryki donoszą, że w obserwatorjum Lowella, w stanie Arizona, został odkryty nowy wielki planeta naszego systemu słonecznego. O istnieniu tego planety, który ma być większy od ziemi, a mniejszy od Uranosa, pierwszą wiadomość podał zmarły przed laty założyciel obserwatorjum Percival Lowell, opierający się na skonstatowanych przez siebie zaburzeń w obiegu Uranosa.

Primo de Rivera w habicie karmelitanów.

PARYŻ. Zwłoki de Rivery zabalsamowane. Ubrano je w habit zakonników hiszpańskich Karmelitów, nałożono na nie włosiennicę, kapuzę i sandały. W ręce zmarłego włożono różaniec.

Hiszpański prezydent min. Berenguer udzielił „Ligze patrjotów" pozwolenia na przewiezienie zwłok Primo de Rivery w specjalnym pociągu do Hiszpanji.

—o—

INDRE DAHL.

KATASTROFA KOLEJOWA.

(Dokończenie).

Ponieważ pociąg pospieszny na tym odcinku rozwija szybkość 98 km na godzinę, starsza panna od czasu do czasu uderzała z siłą o zamknięte drzwi przedziałów. Podróżni zaniepokoili się tem i zapytali, czy zamierza ona przez całą noc tak spacerować. — Czterdziestoletnia panna odpowiedziała, że będzie spacerowała dopóty, dopóki nie znajdzie ryby, składającej się z 15 liter, a ten, komu się to nie podoba, może ją...

W pobliżu Laumes-Alesia kontroler, Belugne, który chciał skontrolować bilety, zastał wszystkich pasażerów I-ej klasy żywo gestykulujących w poszukiwaniu ryby o 15 literach, podczas gdy zwykle o tej porze wszyscy pasażerowie mocno spali Aby nie uchodzić za głupca, kontroler podał, jako rozwiązanie: „szczupak ze sosem", które coprawda miało 15 liter, ale nie nadawało się do krzyżówki.

Nieco zdenerwowany poszedł dalej i zatopiony w myślach w przedziale drugiej klasy wagonu nr. 238-4, rzekł:

— Proszę o ryby! — (Jak zeznała panna Courtes).

Po ukończeniu pracy udał się do pierwszego wozu bagażowego i opowiedział historję o rybie z 15 liter swemu przełożonemu, Boule. — Ten natychmiast zamyślił się głęboko; z zamyślenia tego ocknął się dopiero po siedmiu minutach i oświadczył, że zagadka dla niego jest rozwiązana. Rybą o 15 literach może być tylko „szczupak smażony". Zaczęli zastanawiać się nad tem, czy przymiotnik może być uważany za część składową ryby.

Aby osiągnąć pewność, Boule zaczął przeglądać bagaże, szukając słownika, w którym mógłby znaleźć upragnioną rybę o 15 literach. Ale ani w mniejszych, ani w większych kufrach nie natrafił na słownik. Wówczas przypomniał sobie, że maszynista jest bardzo wykształcony i nawet posiada maturę. Podczas tego, gdy pociąg przejeżdżał przez tunel Blaisy-Bas, zaznajomił maszynistę z całą sprawą.

Maszynista zaczął wyliczać wszystkie ryby, składające się z 15 liter, zatrzymał się przez chwilę na „sardynce w oliwie", lecz odrzucił po chwili tę myśl. Napróżno nadwyrężał pamięć, kręcąc głową sypał wielkie szufle węgla do paleniska.

W tej samej chwili nastąpił przeraźliwy huk. Carrel, całkowicie zajęty rybą o 15 literach nie zauważył sygnału i najechał na pociąg towarowy.

Obecnie wszyscy ranni są już zdrowi, a rozwiązanie znaleźli w słowniku, który znajdował się w bibljotece szpitalnej. Rybą o 15 literach jest: chondropteracus.

Ponieważ maszynista nie jest winien, nikt prócz tego, kto ułożył krzyżówkę, nie ponosi odpowiedzialności za katastrofę.

Wara od Kas chorych!

Z trudu i grosza robotniczego powstały, robotnik nimi rządzić musi!

Samowola i łamanie prawa oraz ustaw państwowych przez jednego ze stróżów prawa, zatoczyła olbrzymie kręgi.

Minister Prystor porozwiązywał zarządy Kas chorych niemal w całej Polsce, mianując komisarzy rządowych, usuwając zupełnie głos ubezpieczonych.

Polska powstała z trzech zaborów posiadała w Galicji i na Śląsku oraz w Poznańskiem swoje Kasy chorych, Królestwo Polskie Kas chorych nie miało. Dopiero za czasów polskich nadano i Królestwu Kasy chorych i ustanowiono ich samorząd.

Chcę mówić o byłej Galicji, — a szczególnie o Lwowie.

Ustawa o Kasach chorych weszła w życie w państwie austrjackiem w r. 1889, a więc przed 40 laty.

Lecz znacznie wcześniej robotnicy poszczególnych zawodów posiadali w swoich stowarzyszeniach zawodowych przy wpłacanej wkładce tygodniowej pewnego rodzaju zabezpieczenie na wypadek choroby.

Tak n. p. drukarze lwowscy, zakładając kasy oficynowe, już w r. 1817 przewidziane mieli z opłacanej wkładki zabezpieczenie na wypadek zachorowania.

Stowarzyszenia krawców, szewców stolarzy, piekarzy i ślusarzy wzorując się na drukarzach również dział zabezpieczenia na wypadek choroby wprowadziły u siebie.

Gdy w r. 1856 drukarskie Kasy oficynowe połączyły się w Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy, fundusz zapomóg dla chorych stanowił jeden z głównych celów stowarzyszonych.

Z pieniędzy tych utrzymywano lekarza i płacono aptekarza, a kwoty wypłacane chorym dochodziły do kilkunastu tysięcy zł. reńskich rocznie.

Z biegiem lat wszystkie stowarzyszenia zawodowe posiadały osobne fundusze dla zapomóg na wypadek choroby członka.

Po wejściu w życie ustawy o Kasach chorych w r. 1889, robotnicze stowarzyszenia zawodowe potworzyły Kasy chorych przy Zgromadzeniach Towarzyszy, które zostały równocześnie z Kasami chorych powołane do życia.

Do Kas chorych stowarzyszenia te przeniosły swoje poprzednie majątki, zaoszczędzone w czasach dobrowolnego ubezpieczania się w stowarzyszeniach zawodowych.

Z chwilą zwiększania się ilości członków w poszczególnych Kasach chorych, istniejących przy Zgromadzeniach Towarzyszy, zwiększały się świadczenia tychże Kas chorych.

Zarządy poszczególnych Kas chorych w obawie o zmniejszenie się rezerw kasowych dobrowolnie przystępowały do Kasy chorych miasta Lwowa, wnosząc do niej swoje majątki bądźto w gotówce, bądź też w nieruchomościach.

N. p. Kasa chorych robotników budowlanych oprócz gotówki, przystępując do miejskiej Kasy chorych wniosła jako nieruchomość Zakład kąpielowy w Szkle, co świadczyć będzie zawsze chlubnie o ówczesnej gospodarce Kasy chorych robotników budowlanych.

Kasa chorych drukarzy wniosła do miejskiej Kasy chorych, przystępując do niej w r. 1902 — około 20.000 koron!

Łączono się chętnie z miejską Kasą chorych, bo wiedziano, iż tylko przy połączeniu wszystkich korporacyjnych Kas chorych z miejską Kasą chorych może nastąpić zabezpieczenie kapitałów przed niedoborami.

Przez połączenie się, połączonym Kasom chorych ubywały koszta administracyjne, a oszczędność na tem dawała możność należytego administrowania wspólnym majątkiem i powiększania świadczeń na rzecz ubezpieczonych.

Z chwilą przystępowania Kas chorych korporacyjnych do miejskiej Kasy chorych zwiększały się wpływy robotników w tejże. Zarząd Kasą spoczywał w rękach robotników, któ rzy groszem ogółu odministrowali sumiennie.

Rozrost miejskiej Kasy chorych we Lwowie zawdzięczają robotnicy samym sobie i swoim przedstawicielom w Zarządzie.

Tak się też działo i w innych miastach galicyjskich.

Prawdą jest, iż austrjackie władze rządowe niechętnem okiem patrzały na rozrost Kas chorych i ich kierowników, rekrutujących się wyłącznie z robotników. Rząd austrjacki wiedział dobrze, iż w Kasach chorych kierownictwo spoczywa w rękach socjalistów, lecz nie miał odwagi targnąć się na autonomiczne prawa ubezpieczonych.

Dopiero w Polsce jesteśmy świadkami ofenzywy rozpoczętej przeciwko samorządom Kas chorych przez ministra Prystora.

Żaden z poprzednich ministrów pracy i opieki społecznej nie próbował odebrać Kasom chorych samorządu, by w miejsce prawomocnie obranych zarządów i władz kasowych wprowadzać komisarzy rządowych, którzy z tą dziedziną pracy nie mieli nic wspólnego.

Jak rządzą komisarze w Kasach chorych, wiemy aż nadto dobrze z prasy robotniczej.

Bezprawie jednak musi się skończyć! Klasa robotnicza jest dość cierpliwą, lecz i jej cierpliwość ma pewne granice, a wtedy zażąda zdania rachunku za okres rządów komisarskich!

Kasy chorych zbudowaliśmy trudem własnym i naszych poprzedników — Kas chorych nie otrzymaliśmy z łaski żadnego rządu.

Wara wam od naszych majątków i naszej pracy!

Adam Bober.

Karykatura angielska,



zamieszczona w londyńskiem piśmie humorystycznem przed 40 laty, a przedstawiająca dymisję słynnego męża stanu Bismarcka, udzieloną mu 20. marca 1890 przez żądnego wyłącznej władzy Wilhelma II., niemogącego znieść obok siebie człowieka, który wyrósł mu nad głowę.

Oferta kapitalistów angielskich.

WARSZAWA, 18. 3. (AW). Do Ministerstwa Komunikacji wpłynęła oferta finansistów angielskich w sprawie natychmiastowego przystąpienia do budowy linji kolejowej Białystok — Nowogródek — Oszmiana.

„Przewidująca“ gospodarka komisarjatu magistrackiego.

Jak magistrat buduje gmach gimnazjum Kr. Jadwigi?

W niedzielę, 16. bm. zwołał Komitet rodzicielski uczenic gimnazjum im. kr. Jadwigi wiec w celu poruszenia opinji publicznej wobec wstrzymania przez magistrat budowy gimnazjum im. kr. Jadwigi przy ul. Dwernickiego.

Wiec zgromadził paręset osób. Smutną historję budowy tego gmachu w obszernym referacie przedstawiła p. Kamińska. Nauka w tym gimnazjum odbywa się obecnie w okropnych warunkach, bo w trzech różnych budynkach, z których dwa urągają wszelkim najprymitywniejszym wymogom dla izb szkolnych.

Przed przeszło 8 laty po wielkich staraniach zgodził się rząd gimnazjum to upaństwowić pod warunkiem, że Gmina wybuduje gmach, na co Rada miejska się zgodziła. Po wyszukaniu miejsca przy ul. Dwernickiego naprzeciw szkoły Przemysłowej — rozpoczęto przed półtora rokiem budowę i po zrobieniu fundamentów komisarz budowę zastanowił z braku funduszów. Przytem wyszła na jaw skandaliczna gospodarka magistratu, bo w czasie budowy okazało się, że plany i kosztorysy są nieodpowiednie, a na same fundamenty wydano około 800.000 zł. Zato mamy aż 2 inżynierów - profesorów w prezydjum miasta.

Delegacjom rodziców oświadczył p. komisarz Nadolski, że właściwie gmina niema obowiązku budować dalej, później zmienił zdanie, ale oświadczył, że niema funduszów na kontynuowanie budowy, a obecnie, jak się okazało z przemówienia ks. Szydelskiego, gorącego orędownika, p. Nadolski chciałby przerzucić budowę na państwo przy darowaniu przez gminę placu i fundamentów w obecnym stanie.

Dodała referentka, iż insp. Min. Ośw. Pieracki oświadczył w czasie pobytu we Lwowie, że o ile gimnazjum nie znajdzie odpowiedniego pomieszczenia w najbliższym czasie, będzie zmuszony zarządzić zamknięcie części klas.

Do gimnazjum chodzą dzieci urzędników i ludzi pracy, którzy nie są w stanie posyłać dzieci do prywatnych zakładów.

W dyskusji zabierali głos ks. Szydelski, sen. Głąbiński, Litwinowicz, p. Schwarzowa oraz tow. dr. Dręgiewicz, który wskazał na bezplanowość gospodarki komisarskiej we Lwowie. Brak samorządu to jedna z przyczyn tego katastrofalnego stanu budowy gimnazjum. Należy pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy zaniedbali należytej kontroli przy wyborze placu i sposobów budowy, skoro aż 800.000 zł. same fundamenty kosztowały. Nie można bezkarnie groszem publicznym tak skandalicznie gospodarzyć.

Skoro znajduje się pieniądze na niepotrzebne cele, to tembardziej muszą być wydobyte pieniądze na dokończenie jedynego państwowego gimnazjum żeńskiego na trzy województwa.

Scharakteryzował też stanowisko insp. Pierackiego, który zamiast spowodować p. komisarza rządu do dokończenia budowy, grozi karą dzieciom i rodzicom przez zamknięcie klas.

Liczne oklaski całego wiecu wykazały, że ogół obywateli potępia gospodarkę komisarską p. Nadolskiego.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, domagającą się bezwzględnego kontynuowania budowy gimnazjum i jak najrychlejszego ukończenia przez gminę — przeciwstawiając się nierealnym projektom p. Nadolskiego.

Polecono też komitetowi pilnowanie tej sprawy — dziękując za dotychczasowe starania.

Jak umierają robotnicy.

Jak z początkiem tego miesiąca doniosły telegramy ze Stanów Zjednoczonych w zakładach destylacyjnych Standard Oil Company w Bayway, niedaleko Elizabeth, nastąpiła straszliwa eksplozja zbiorników nafty i alkoholu, powtarzając się 3-krotnie i zabijając kilku robotników, oraz raniąc kilkudziesięciu.

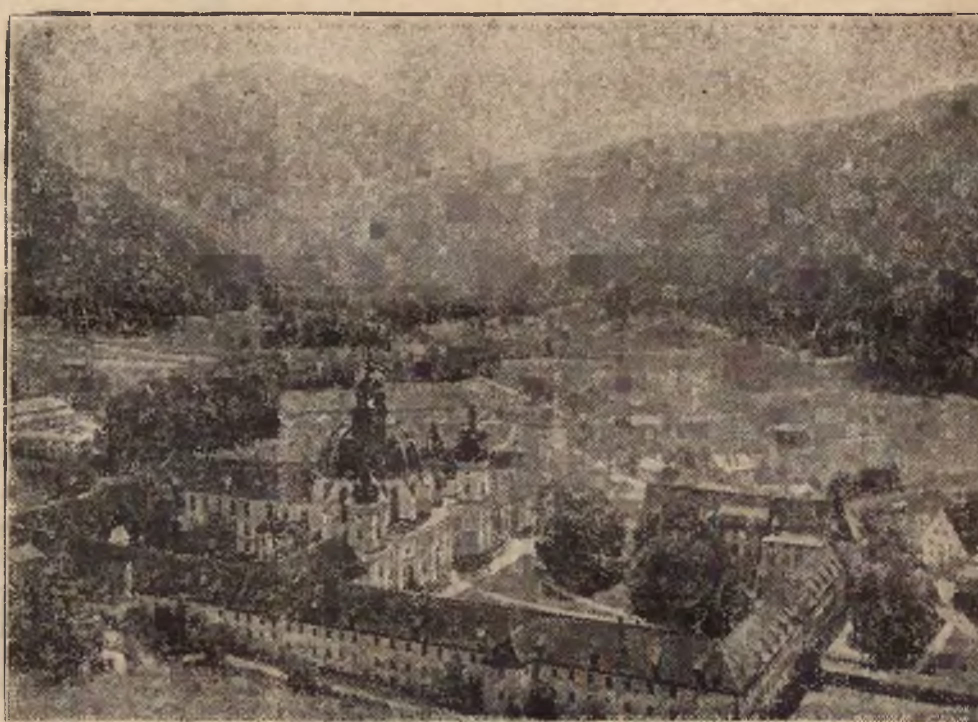
Obecnie pisma, które nadeszły z Ameryki, podają wstrząsające szczegóły tej okropnej katastrofy:

Ognisto płynny alkohol oblał najpierw pracujących ludzi, a potem w dalszych eksplozjach poparzył straszliwie tych wszystkich, którzy pospieszyli pierwszym ofiarom na ratunek. Wybuch słychać było na wiele mil dookoła.

Płonący alkohol i nafta wyżarły ciało do kości i lekarze całymi kawałami musieli obcinać spalone mięso. Jęki rannych przyprawiały o histerję nawet przyzwyczajone do podobnych widoków pielęgniarki szpitalne. Znawcy twierdzą, że tak tragicznej katastrofy jeszcze nie notowano w tutejszym przemyśle.

—o—

700-lecie opactwa.



Jest niem klasztor benedyktyński Ettal (koło Oberamergau), posiadający kościół, zbudowany w przepięknym stylu barokowym.

Jak Królik zakładał fabrykę.

Pomysłowe kombinacje nieuczciwego przemysłowca.

Przy ul. Janowskiej l. 31 całkiem nieźle prosperowała fabryka wyrobów papierowych pod firmą Królik i Mestel.

Dyrektor tej firmy Królik Eljasz nie spał po nocach, nie dlatego, że z interesem było kiepsko, lecz dlatego, że chciał firmę przejąć dla siebie. Zaczął tedy działać — na skutki nie trzeba było czekać, firma popadła w konkurs, wierzyciele nie zaspokojono, oczywista z zyskiem dla siebie.

Z kapitału uzyskanego w sposób oszukańczy, a będący faktycznie własnością wierzycieli, Królik założył podobne przedsiębiorstwo przy ul. Zyblikiewicza l. 1, pod firmą Królik i Bergier.

Nie chcąc, by pieniądze włożone w to przedsiębiorstwo mogły nęcić jego dawnych wierzycieli, Królik firmę zgłosił na fikcyjnych właścicieli a to swej krewnej Fryderyki Królik i Klary Bergier. Jako kapitał zakładowy przedsiębiorstwa figurowała cyfra 150 dolarów, mimo, że zatrudnionych tam było 28 ludzi, a obrót wekslowy przekraczał 10.000 zł.

W tak cudowne przedsiębiorstwo — które przy 150 dol. kapitału zakładowego posiada ponad 10.000 zł. dziennego obrotu nie chciał uwierzyć p. dr. Burda komisarz policji i nakazał Królika aresztować, pod zarzutem oszustwa.

—o—

Nowy port Rjeka.



Z okazji zbliżającego się sześciolecia przyłączenia portu Rjeki (Fiume) do Włoch, zostanie on ogłoszony wolnym portem. Rząd włoski zdecydował się na to ze względu na ciężkie gospodarcze położenie miasta, odciętego od Jugosławji jako terenu handlowo-przemysłowego.

Z tkacza sławnym uczonym.

W Oxfordzie w Anglji zmarł wielkiej sławy uczony Józef Wright, którego życie było jakby rozdziałem fantastycznej powieści. Wright urodził się w r. 1855 w wiosce pod Bradford w ubogiej izdebce robotniczej. Po śmierci męża matka jego praniem zarabiała na utrzymanie pięciorga dzieci. Sama nie umiała ani czytać ani pisać, toteż znaczenia edukacji nie doceniała i dzieci do szkoły nie posyłała. Jakżeż można było zresztą myśleć o nauce, kiedy w domu była bieda wielka i trzeba było dzieci posyłać na zarobek.

Gdy mały Józef miał sześć lat, musiał z pobliskiego młyna prowadzić osła do miasteczka i z powrotem. W siódmym roku swego życia pracował już w tkalni a licząc lat 13 był już wykwalifikowanym robotnikiem tkackim. W tym czasie zaczął sam uczyć się czytać na biblji i niezmordowaną swą pracą doprowadził do tego, że w 20 roku życia założył w izbie swej matki szkołę wieczorną i po ciężkiej pracy w warsztacie tkackim udzielał lekcji 18 uczniom, pobierając od nich niewielką zapłatę.

Ale równocześnie pracował dalej nad sobą. Sam nauczył się łaciny, greki, francuskiego i niemieckiego. Uczył się po nocach, kładł się spać o godzinie 2-giej a o 7-mej rano musiał już być w warsztacie. Uskładawszy sobie pewną sumkę, udał się na studja do Heidelbergu. Tam studjował germanistykę, ale gdy środków na życie zabrakło, wrócił do Anglji, gdzie objął posadę nauczyciela. I znowu zaczął oszczędzać, aby móc kontynuować studja. Wrócił więc do Heidelbergu, później studjował w Fryburgu a po powrocie do Anglji został w r. 1888 mianowany lektorem starogermańskich języków w Oxfordzie a w r. 1901 objął katedrę filologji porównawczej w Oxfordzie. Wydał szereg cennych dzieł m. in. „Leksykon djalektów angielskich“, nad którym pracował wraz z żoną i kilku współpracownikami od r. 1888 do 1906 r. Dzieło to zostało wydane przy poparciu rządu. O wielkiej żywotności tego niezwykłego człowieka świadczy fakt, że sam przy pomocy robotników wybudował sobie dom w Oxfordzie.

—o—

Karjera „ulicznika paryskiego“.

Gavroche — imię ulicznika paryskiego, uwiecznione w dziele Victora Hugo p. t. „Nędznicy“ — przylgnęło do Maurice'a Chevalier już w samem zaraniu jego karjery.

Bieda i smutek — oto dwa nieodstępne cienie jego dzieciństwa. Przed niespełna 30 laty urodził się on w Menilmontant pod Paryżem. Rodzice jego byli bardzo biedni. Gdy miał lat 11-cie zmarł jego ojciec, pozostawiając żonę i dzieci bez jakichkolwiek środków utrzymania. Maurice musiał pomagać do zdobycia chleba codziennego. Nie mając jeszcze lat 12-tu został terminatorem u stolarza, następnie pomocnikiem u elektromontera, malarzem lalek, zecerem... Wciąż jednak marzył o śpiewie i tańcu.

Dwunastoletni chłopak produkuje się przed publicznością w małej sali koncertowej i zostaje wyśmiany. To go jednak nie zraża. Doprowadza do tego, że Casino des Tourelles angażuje go na stałe. Otrzymuje trzy franki dziennie i występować ma cztery razy w tygodniu. Następne lata przynoszą mu skromne engagement na prowincji.

Na jeden sezon powraca do ukochanego Paryża. Popularność jego rośnie z dniem każdym. Wybucha wojna. Maurice zostaje ranny i dostaje się do niewoli. Ale po wojnie popularność jego wkracza w granice sławy. Każdy obcy lub cudzoziemiec, przybywający do Paryża, musi zobaczyć Chevalier'a.

Obecnie przebywa „Gavroche“ w Hollywood, zaangażowany przez jego monologi, jego głos, który przez szereg lat czarował Paryż, dzięki filmowi dźwiękowemu stanie się dostępny dla wszystkich. Jego pierwszy film dźwiękowy, wykonany dla Paramountu pt. „Pieśniarz Paryża“ pokaże go właśnie jako gavroche'a ulicznika, który staje się słynną gwiazdą rewji. Film ten przypomina poniekąd życie Chevalier'a, równie romantyczne jak najbardziej romantyczny film.

„Zabierać bogaczom, aby nieść pomoc ubogim“.

Kobieta na czele bandy rabusiów.

Pisma donoszą, że w prowincji Honan w Chinach grasuje wielotysięczna banda zbójców, na której czele stoi kobieta „wdowa Chang“. Banda ta cieszy się podobno wśród umierającej z głodu ludności chińskiej wielką popularnością, a „wdowę Chang“ głos ludu mianował nawet „marszałkiem“. Jest ona, jak opowiadają, wdową po zamożnym kupcu chińskim. Podczas walk domowych Chang został zabity, a majątek ograbiony. Wtedy wdowa stanęła na czele bandy rabusiów, ażeby grabić bogatych, a zdobyty łup rozdzielać między biednych.

Pod jej komendą grasuje banda, złożona z 10.000 głów, a każdy napad poprzedzony jest pochodem grupy, która rozrzuca między ludność kartki z napisem: „Zabierać bogaczom, aby biednym pomagać“ i t. p.

Jeżeli się zważy, że w Chinach panuje straszliwy głód, można zrozumieć nastrój ludności, która przyjmuje bandę z ufnością i jeszcze przed władzami ukrywa, tembardziej, że awanturnicy ci nie krzywdzą biednych, a przeciwnie, zawsze im pomagają.

O „wdowie Chang“ krążą legendy, że kula się jej nie chwyta, co zresztą sprawdza się o tyle, że wszelkie zasadzki wojsk chińskich, aby bandę otoczyć i chwytać, są, jak dotąd, bezskuteczne.

Nie będziesz kradł!

NICEA. Przed kilku dniami aresztowano w porcie Villefranche archimandrytę (arcybiskupa prawosławnego) z Damaszku, Anastazego Qequeta, na pokładzie okrętu „Giulio Cesare“, ponieważ władze brazylijskie zażądały wydania go jako podejrzanego o sprzeniewierzenie.

Obecnie przeciw niemu wpłynęła skarga o kradzież, popełnioną w jednym z klasztorów w Smyrnie i o podejrzany handel starożytnymi zabytkami.

Redukcje w miejskiej gazowni.

Z powodu zużytkowania przez gazownię miejską gazu ziemnego ma być poważna ilość robotników, dotąd w gazowni zajętych zredukowanych. Operacja ta jest dla pracowników gazowni bardzo dotkliwa, słuszne chyba jest ich żądanie, aby była przeprowadzona w sposób jak najmniej bolesny. Ponieważ żądanie to skierowane jest do instytucji miejskiej, oczekiwać należało, że będzie ono w pełni uwzględnione.

Oczekiwali pracownicy, że redukcji będą poddani ci z pośród starych pracowników, którzy nabyli pełne prawa emerytalne i najmłodsi, którzy do pracy w gazowni nie nabyli żadnych praw. Gdyby tych nie starczyło, redukcją mogą być objęte dalsze najmłodsze roczniki z zabezpieczeniem im pierwszeństwa w innych zakładach miejskich.

W rzeczywistości jednak dzieje się zupełnie inaczej, dzieje się tak, jak w najbezwzględniejszym przedsiębiorstwie kapitalistycznym.

Ostatnio wypowiedziano pracę kilkunastu pracownikom, a zdaje się żaden z nich nie odpowiada warunkom, któreby ich redukcję uzasadniały. Ani nie ma wśród nich dojrzałych do emerytury, a takich w gazowni ma być około trzydziestu, ani najmłodszych, ale pozbawia się pracy tych, którzy w gazowni bez zarzutu po kilka i kilkanaście lat pracowali.

Zwracamy się przeto do zarządu miasta, aby tę sprawę gruntownie rozważył. Wprowadzenie gazu ziemnego nie może być nieszczęściem dla ludzi uczciwej i rzetelnej pracy. Obowiązkiem zarządu miasta jest postąpić w tej sprawie w sposób uczciwy i ludzki.

Po „zreformowaniu" lecznictwa w Kasach chorych.

Coraz bardziej masowe są skargi na sposób odnoszenia się do klientów przez „odnowiony" personal kas chorych, coraz więcej skarg na odmawianie świadczeń ubezpieczonym, przy zasłanianiu się jakimiś zarządzeniami, które te prawa ukrócają. Apodektyczna decyzja i wyrzucenie za drzwi, oto coraz częstszy sposób obejścia się z szukającym w kasie chorych pomocy.

Jeden z licznych przykładów. Robotnik leczy się od 4 mies. na żołądek, lekarz uznaje go niezdolnym do pracy, to samo mówią mu na klinice.

Tymczasem jakaś komisja lekarska, po powierzchownym obejrzeniu pacjenta orzeka, że może wrócić do pracy. Od orzeczenia tego niema apelacji. „Za długo" zdaniem takiego pana, chory korzysta z kasy, wobec czego na komendę ma być zdrów. Z instytucji społecznej robi się w takich rękach karykaturę.

—o—

Gdy się gwałtem chce wyjść zamąż.

Przed sądem wiedeńskim rozegrał się onegdaj epilog wesołej i smutnej zarazem historji. Osamotniona po śmierci męża kobietka, posiadająca sklep z towarami mieszanymi, zapragnęła poraz wtóry szczęścia małżeńskiego i w tym celu umieściła w gazecie anons matrymonjalny. Otrzymała nań tylko jedną ofertę, której — jeśli tak można się wyrazić — chwyciła się rękami nogami. Kandydat, niejaki p. Walenta, w liście swym oświadczył, że obecnie jest chory i dlatego do osobistego spotkania narazie dojść nie może. Rozpoczęła się tedy komunikacja listowna, w trakcie której rozamorowana „na niewidziane" wdówka dowiedziała się, że p. Walenta poza chorobą ma inne kłopoty, a mianowicie że... chwilowo cierpi także na brak gotówki. Pieniądz nie gra roli w miłości — jak powiadają — to też pani Anna przez pośredniczkę swą znajomą Idę Traunieczek, przesłała przyszłemu narzeczonemu pewną sumkę pieniężną.

Historja ta powtarzała się wielokrotnie: W przeciągu pół roku tęskniąca do nieznanego narzeczonego wdówka wyasygnowała dla niego na ręce owej przyjaciółki ...6.341 szylingów.

Cóż się okazało, gdy wreszcie p. Anna zapragnęła ujrzeć z ciałem, kośćmi i krwią swego narzeczonego i dłużnika równocześnie? Oto — nie istniał on wcale. Pomysłową eksploatorką pieniędzy była p. Ida Traunieczek, która wysłała ofertę małżeńską i inkasowała gotówkę p. Anny.

Rozczarowana wdowa zaskarżyła pomysłową inkasentkę o oszustwo. Pomysłowość jej nie znalazła uznania w oczach sądu, bo dostała 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Miljonowa defraudacja w „Orbisie".

Wczoraj w dalszym ciągu rozprawy o nadużycia dokonane przez dyrekcję w Orbisie, sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego urzędnika Min. komunikacji **Dutkiewicza Józefa.**

Oskarżony do winy się nie poczuwa, odpiera kategorycznie zarzuty, jakoby pobierał jakiekolwiek łapówki. Obowiązki swoje spełniał ściśle i za wiedzą swych przełożonych naczelnika wydziału p. Brzozowskiego i szefa departamentu Markowskiego.

Następnie przesłuchano oskarżonego **Taubera**, buchaltera firmy i świadka Bielskiego, rzeczoznawcę, który sporządzał cyfrowy wykaz nadużyć.

Oskarżony Tauber dowodzi, że za czasów jego urzędowania, nietylko nie może być mowy o nadużyciach, lecz Orbis w tym czasie spłacił mnóstwo różnych zobowiązań.

Kwota 291 tysięcy, której nadużycie popełnione było za czasów urzędowania Taubera, wynika z procentów powstałych za niewpłacone sumy jeszcze z czasów dyrektora śp. Radoszewskiego, gdyż stosownie do umowy Orbisu z Min. Kol., takowe liczy sobie 6 i pół proc. od sum nieprzedkazanych w określonym terminie. Świadek, delegat Min. do badania nadużyć, z powodu przemęczenia, zeznawać będzie jutro.

Sprawcy włamania do Urzędu pocztow. na Dworcu głównym -- pod kluczem.

Jak już swego czasu donosiliśmy, nieznani sprawcy przez wybicie otworu w murze dostali się do urzędu pocztowego na dworcu głównym, skąd skradli ogromną ilość znaczków pocztowych.

Wczoraj w nocy wydział śledczy policji państwowej dostał w swoje ręce sprawców tego włamania.

Tło śledztwa przedstawia się następująco. Do hurtowni tytoniowej Nr. 1, w Złoczowie zjawił się jakiś jegomość, który proponował sprzedaż większej ilości znaczków, gdy kierownik hurtowni odmówił kupna, osobnik ten zbiegł. Powiadomione o tem tutejsze organa śledcze, wszczęły ścisłe dochodzenia. Do Złoczowa przyjechał kom. Balicki, który dzięki doskonale zorganizowanemu przezeń aparatu śledczego, skonstatował, że osobnik ten wyjechał do Brodów. Tam też wszczęto energiczne dochodzenia. Rezultat śledztwa był taki, że aresztowano w Brodach niejakiego Horowitza, który przywieziony do Lwowa, w śledztwie wydał sprawców włamania.

Okazało się, że włamania dokonali Józef i Marjan Bobelowie, pomocnym im był pracownik pocztowy Malchrowicz Michał. Zrabowane znaczki kupił od włamywaczy Holzman Daniel, właściciel kawiarni „Mont Blanc" przy ul. Rejtana, Eisig Laiblin i Neuer Henryk, kupcy, oraz Kwartner Mozes, właściciel trafiki z Brodów. Ogółem odebrano znaczków pocztowych na sumę ponad 300.000 zł.

Aresztowany Marjan Bobela w śledztwie wyskoczył oknem z I. piętra, nie wyrządzając sobie zresztą żadnej szkody.

Dalsze śledztwo trwa.

Życie Podkarpacia.

Wiadomości ze Stanisławowa.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Walne zgromadzenie kolejarzy.

Dnia 15. bm. w sali Z. Z. K. odbyło się roczne walne zgromadzenie Koła Z. Z. K. w Stanisławowie w obecności wice-prezesa Zarządu gł. tow. Maksamina. — Przewodniczył Wiktor Ochman, który złożył sprawozdanie z rocznej działalności Koła.

Następnie sekretarz i skarbnik Koła złożyli sprawozdania organizacyjne i kasowe.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono absolutorjum ustępującemu Wydziałowi.

Nad sprawozdaniem organizacyjnem rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 10 mówców.

Z kolei tow. Maksamin wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej.

W wyniku dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Walne Zgromadzenie Koła Z. Z. K. w Stanisławowie, odbyte dnia 15. marca zakłada energiczny protest przeciwko dokonanej przez prezesa D. K. P. inż. Wiktora zniewadze prezydjum Z. O. Z. Z. K., stwierdzając, że swojem pułkownikowskiem zachowaniem się podeptał prawa klasy pracującej kolejarzy, narażając autorytet swego urzędu na szwank.

Walne Zgromadzenie stwierdza, że przedstawicielstwo Z. Z. K. nie ugnie się przed tego rodzaju metodami, które potępia jaknajenergiczniej.

Walne Zgromadzenie wyraża pełne zaufanie przedstawicielstwu Z. Z. K.“

Przewodniczącym Z. Z. K. w miejsce Wiktora Ochmana został wybrany tow. Stanisław Kliś.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Ogłoszenie.

AGENT inteligentny poszukiwany do sprzedaży pokupnego dzieła. Prowizja wysoka. Zgłoszenia: Liptowicz, Drohobycz, Stolarska 1., codziennie między godziną 2 — 3.

DO SPRZEDANIA półmorgowa parcela budowlana, dwufrontowa, o szerokości 60 mtr. za cenę niską 1000 dol., przy ul. Korościańskiej (obok boiska). Bliższych wiadomości udziela Józef Kurek (pierwszy dom obok betoniarni miejskiej).

W AGENCJI POCZTOWEJ MRAŻNICA,

pow. Drohobycz, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

—o—

Komunikat.

WE ŚRODĘ o godz. 5-tej popołudniu odbędzie się zgromadzenie Kobiet PPS.

—o—

Czy Dielingen jest mordercą?



Zamieszczamy podobiznę Dielingena, który miał być niesłusznie zasądzony przez sądy niemieckie. Obszerny artykuł w tej sprawie zamieściliśmy we wczorajszym numerze.

Morderstwo gajowego.

Dnia 14. II. b. r. około godz. 17-tej nieznani sprawcy zamordowali w lesie obok stacji kolejowej Nowa Grobla, Jana Zielińskiego, gajowego Zamojskiego, zam. w Moszczanach, pow. Jarosław. Przeprowadzone dochodzenia przez P. Pol. Państw. w Zapałowie, pow. Lubaczów, wykazały, że sprawcami wyż wspomnianego morderstwa są: Jurko Kuracz, lat 23, ur. w Kozakach ad Suchowola, syn Seńka i Marji i Iwan Wota, lat 21, urodz. w Ryszkowej Woli, pow. Jarosław, syn Leona i Parańki obaj znani kłusownicy, zam. w Kozakach ad Suchowola, którzy przyłapani przez śp. Zielińskiego na kłusownictwie oddali z karabinu dwa strzały, kładąc go trupem na miejscu. Przytrzymani w toku dochodzeń przyznali się do popełnionego morderstwa.

—o—

Prokurator, który poszedł do więzienia.

Do więzienia w Saint Quentin (Maryland w St. Zjednoczonych) przetransportowano w tych dniach więźnia, który w przeciągu 5 lat zesłał do więzień niemniej niż 4030 mężczyzn i kobiet. Jest nim były prokurator państwowy z Los Angeles, Aza Keyes, który z powodu surowości i szybkości, z jaką zwykł wymuszać wyroki skazujące, uzyskał w całym kraju miano „prokuratora pospiesznego“.

Keyes w ciągu swego pięcioletniego urzędowania tylko w dwóch poważniejszych wypadkach przyłączył się do wyroku, uniewinniającego oskarżonych. Właśnie w tych dwóch wypadkach dał się przekupić, o co został następnie oskarżony i skazany na więzienie od 1—14 lat.

Na wiadomość o przywiezieniu go do więzienia wśród więźniów powstało wielkie wzburzenie. Jest tam bowiem ponad 200 osób, skazanych z powodu nieustępliwości srogiego prokuratora. Zarząd więzienia wobec złorzeczeń i gróźb, wypowiadanych głośno przez więźniów pod adresem nowego „kolegi“, polecił w obawie o jego życie umieścić go w osobnym oddziele w odosobnionej celi i roztoczyć nad nim specjalny dozór, któryby uniemożliwił jakikolwiek zamach na jego osobę.

Wykrycie drukarni komunistycz.

W dniu 17 bm. na Zamarstynowie przy ul. Stawowej 2, tutejsze organa śledcze wykryły drukarnię Komunistycznego Związku Młodzieży.

W mieszkaniu zastano Grünberga Edwarda subjekta handlowego, karanego w r. 1928 za działalność antypaństwową, w chwili gdy drukował na cyklostylu odezwy. Aresztowano ponadto „techniczkę“ Frenklównę Zofję, również karaną za działalność antypaństwową. Cyklostyl, kilkaset arkuszy papieru i wzór odezwy antypapieskiej przeznaczonej na dn. 19 III. br.

—o—

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

Zeznania świadka Popławskiego, b. rządcy Rylskiego. Popławski opowiada szczegółowo motywy poznania ś. p. zmarłej z Rylskim, w domu p. Huberta, tudzież o charakterze ś. p. Rylskiej, która zdaniem świadka była osobą namiętną i wrażliwą. Mężowi urządzała sceny zazdrości.

Jeśli chodzi o samą sprawę obecności Rostockiego za dworem, to sprawa zaczyna się gmatwać, gdyż Rostocki według zeznań Rylskiego w Złoczowie, spał u siebie a nie siedział na pniu, zaś obecnie Rylski dowodzi, że Rostocki siedział na pniu, lecz nic nie mógł widzieć, z powodu rosnącego prosa.

Wnioski obrony zmierzają do określenia że Rylski jest człowiekiem oszczędnym, porządnym, oraz że świadkowie byli namawiani, by zeznawali przeciw Rylskiemu.

W całym tym procesie Popławski odgrywał, jak się okazało, poważną rolę, choć starał się działać za parawanem.

Kronika.

Lwów, dnia 19 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sroda, o 3.30. „Kościuszko pod Racławicami“.

Sroda, o 7.30 „Na przełomie“.

Czwartek, o 7.30. „Aida“.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Sroda, o 7.30 „Bolszewicy“.

Czwartek o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

WYSTĘP IGNACEGO MANNA, tenora oper zagranicznych odbędzie się w czwartek dnia 20. b. m. w Teatrze Wielkim, w jednej z popisowych jego kreacji w „Aidzie“ w roli Radamesa. Partnerami świetnego artysty będą pp. Płatówna, Green-Skazowa, Bender, Cyganik, Tarnawski i inni. Przy pulpicie p. Lehrer.

LITANJA BEZ KOŃCA. Skradziono beczkę waseliny z magazynu Weinreba Samuela (Zródlana 15), komplet bielizny małżeństwa Pielach (Zółkiewska 101), garderobę Friemerowi Mozesowi.

ARESZTOWANO Mycepkę Stefana za opilstwo, Fedyka Piotra z Czerkas za oszustwo, Lipę Michała za oszustwo, Zilberchlaga za kradzież, Żwawego Dmytra, Knap Antoninę, Malingera Stanisława i Swiętosławskiego Piotra, za włóczegostwo.

WŁAMANIE Z PRZESZKODAMI. Dnia 17. b. m. został przytrzymany przez Kom. VI. P. P. Auerbach Eugeniusz f. Rabiner, lat 26 bez zajęcia i m. zam. za włamanie się w celach kradzieży do restauracji Lewenthala Józefa przy ul. Polockiego 22., gdzie wraz z łomem, kluczami, wytrychami i latarką elektryczną został przytrzymany na gorącym uczynku.

Sprawy partyjne.

SEKCJA KOBIET PPS. zwołuje na dzień 24. b. m. o godz. 6.30 w sali przy ul. Rutowskiego 23.

ZGROMADZENIE ORGANIZACYJNE KOBIET,

na które zaprasza wszystkie towarzyszki, członkinie organizacyj zawodowych, oraz delegatów organizacyj zawodowych.

Referuje tow. Jadwiga Markowska.

Po referacie dyskusja. O niezawodne i punktualne przybycie prosi

ZARZĄD SEKCJI KOBIET PPS.

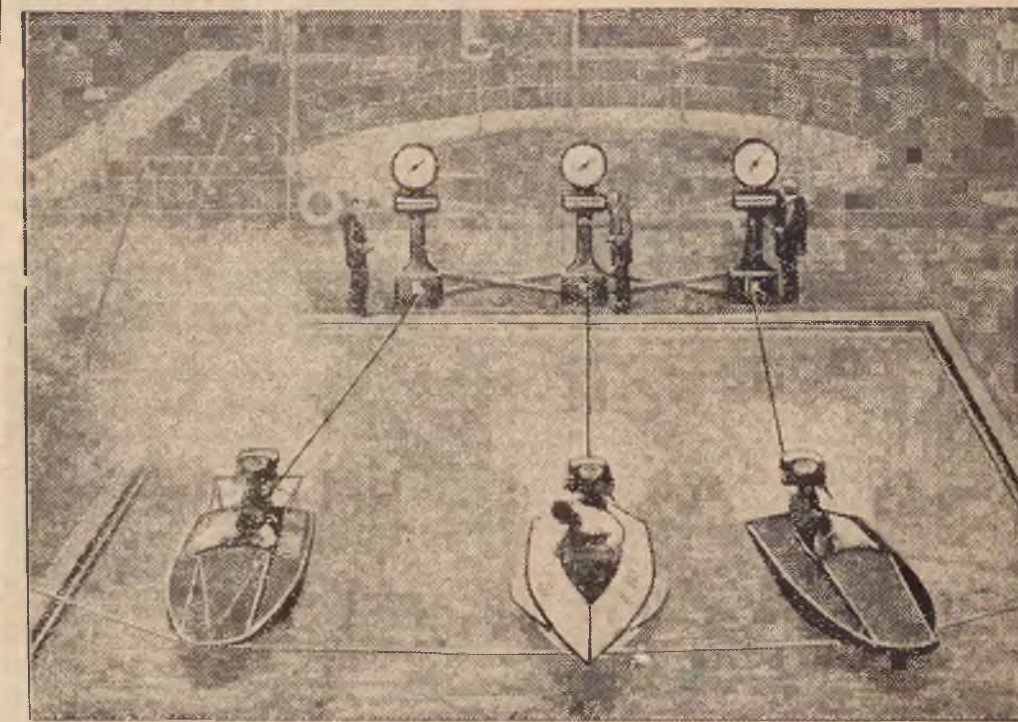
ZARZĄD SEKCJI KOBIET P. P. S. zwołuje posiedzenie całego Zarządu na czwartek, 20. b. m. przy ul. Rutowskiego 23. o godz. 7-mej wiecz. punktualnie. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. Sprawy b. ważne.

Przew.: Muszka Drobutowa.

Kto wygrał?

WARSZAWA. 18 marca. (A. W.) — W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły główniejsze wygrane na następujące numery: 15.000 zł. — nr. 154.409. 10.000 zł. — 175021. 5.000 zł. — 16523, 54468, 172222, 192317, 11666, 32369, 88562, 3.000 zł. 10710, 23688, 157530, 6774, 26860, 2.000 zł. 7216, 23320, 30705, 32580, 68710, 76698 90995, 130683, 133123, 178527, 172063, 185681, 1.000 zł. nr. 13741, 14625, 30360, 33595, 34030, 55121, 70710, 76230, 81667, 92769, 105530, 108711, 137632, 145553, 150941, 162261, 175345, 175009.

Motorówki przy treningu w basenie



przygotowujące się do wyścigów, które odbędą się z końcem tego miesiąca w Ameryce. Łodzie są połączone zapomocą stalowych kabli, z aparatami mierniczymi które mają określić siłę i sprawność świadczeń motorów w pełnym biegu.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.

CASINO: „Szachownica serc“.

CHIMERA: „Gra namiętności“.

FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“.

GRAZYNA: „Ramona“.

KOPERNIK: „Uroda życia“.

LEW: „Kult ciała“.

LUNA: „Czarny jeździec“.

MARYSIENKA: „Uroda życia“.

PALACE: „Melodja serc“.

PAN: „Cztery djabły“.

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONIA: „Ostatni monarcha“.

OAZA: „Złodziej z Bagdadu“ z Douglas Fairbanksem.

STYLOWY: Konrad Veidt — jako żywa maska („Pomszczona krzywda“).

UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.

PROMIEŃ: „Życie i cuda św. Teresy“.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

PODZIĘKOWANIE.

Pierwsza Lwowska Gromada Czerwonych Harcerzy, — składa gorące podziękowanie, wszystkim towarzyszom, którzy swoją pomocą i radą przyczynili się, do uświetnienia pierwszej Akademji, jaką Gromada urządziła.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni, Chórowi Robotniczemu, który swą bezinteresowną pomocą przyczynił się do podniesienia poziomu naszej Akademji, przez odśpiewanie kilku pieśni robotniczych.

Dziękujemy Wam wszystkim serdecznie drodzy towarzysze! My dzieci Wasze! — My przyszła gwardja proletarjackich mas! — który nigdy nie zawiedzie i nigdy nie zdradzi! Przysięgliśmy wierność Czerwonemu Znakowi — i ją dotrzymamy.

Za Gromadę Czerwonego Harcerstwa

Lemejda P. przew. Gromady.

Program radjowy.

SRODA, 19. marca.

LWOW, 11.58. Transm. sygn. czasu z obs. astr. w Warszawie, hejnał z Wieży M. w Krakowie. — 12.05. Koncert płyt gram. — 17.15. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, — 18.15. Kwadrans harcerski. — 19.00. Rozmaitości, koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygn. czasu z obs. astronom. w Warszawie. — 20.00. Transm. hejnału z Wieży Marjackiej program na dzień nast. — — 20.15. Fejleton p. t.: „Duch zdobyczy“ wygł. kpt. Zarychta (tr. z Warszawy.) — 20.30. Transm. koncertu wiecz. z Warszawy. W czasie przerwy o godz. 21.10. Transm. kwadransa literackiego Krzewińskiego „Kapral Szczapa“ poczem dalszy ciąg koncertu. — 22.10. Fejleton p. t.: „Helena Modrzejewska“ wygł. p. W. Orlicz.

CZWARTEK, 20. marca.

LWOW. 11.58. Transmisja sygnału czasu z obs. astronom., hejnał z Wieży Mar. komunika meteorolog. — 12.10 Koncert z płyt gram. — 17.45. Transm. koncertu popoł. z Warszawy. — 18.45. Rozmaitości, „Gadki podhalańskie w recytacji p. Wł. Doruli. — 19.10 koncert z płyt gramof. i rozmaitości. 19.58 sygnał czasu z obs. astr. z Warszawy i transm. hejnału z Wieży Mar. program na dzień następny. — 20.15. Fejleton pod tyt.: „Kali Megdan“ wygł. p. I. Targ tr. z Warszawy. — 20.30. Koncert wiecz. recital fortepianowy Warjca Rossi, pianisty z Rzymu (tr. z Krakowa). — 21.30. Rewja z teatru, Wesoły Wieczór „Pod Messalką“.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Kącik humoru.



Żona lotnika: A więc, mól drogi, jużem gotowa na dzisiejszą nasza popołudniową wycieczkę. Zabrałam ze sobą tylko co najpotrzebniejsze...

ZAPOWIEDZIAŁ.

— Wiesz, Henryk oświadczył mi się wczoraj.

— Mogłam się tego spodziewać.

— Z czego?

— Gdy go widziałam onegdaj, był bardzo zdenerwowany; ciągle mówił, że źle się czuje i chyba popełni jakieś kolosalne głupstwo.

KOCHAJĄCY MAŁŻONEK.

Aron (do służącej, godząc ją): Dlaczegoś w ciągu dwóch miesięcy cztery służby miała?

Służąca: Bo com przyszła do służby zaraz moje panie umierały.

Aron (do żony): Wiesz, Sara, my ją zgodzimy.

W HOTELU.

Pokojówka wybiega w wielkiem podnieceniu, gdzie spotyka właściciela hotelu.

— Co się stało? — pyta zaniepokojony.

— Ach, proszę pana... gość z pod nru 25 połknął się i wpadł do wiadra z wodą.

— Tak? No to zanieś mu ręcznik i do rachunku wpisz kwotę za kąpiel.

KOMPLEMENT.

Ona (pokazując swą fotografję): Czy nie wyglądam okropnie?

On: Na fotografji — nie.

DŁUGA DROGA.

— Urodziłem się w Rudkach, a cho-

— Urodziłem się w Rudkach, a chodziłem do szkoły we Lwowie.

— O, biedaku! Więc codzień odbywałeś taką długą drogę!

U WRÓŻKI

Wróżbiarka z miną tajemniczą przestrzega gościa: Niech pan się strzeże! Jakaś czarna dama chodzi krok w krok za panem.

— Ba! to nic nie szkodzi! Wkrótce się znudzi i zmęczy, bo ja jestem listonoszem.

—o—

CZY MOGŁBY ktokolwiek z czytelników dopomódz do uzyskania jakiejkolwiek pracy bezrobotnemu i pozbawionemu zasiłków, obarczonemu rodziną. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dz. Lud.“ pod L. C.

UNIEWAZNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Sieber Ozjas, wydaną przez P. K. U. Złoczów.

PRZYJMĘ chłopca do nauki Zakład mechaniczno - blacharski, Ossolińskich 8.

MIESZKANIE dla spokojnych mężczyzn najchętniej robotników do wynajęcia przy rodzinie Łyczakowska 1, 3 schody I. p. U. Hnatow.

Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, pomieszcza stale w dziale drobnych ogłoszeń bezpłatnie ogłoszenia zarówno dla poszukujących pracy robotników, nie mających w swoich organizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż dla ofiadujących pracę pracodawców.

Zaproszenie
do wykonania prawa poboru akcji.

Reskryptem z dnia 7. marca 1930 Nr. 1233/3/30 D. II. udzieliło Ministerstwo Skarbu oraz Przemysłu i Handlu **Polskiemu Bankowi Przemysłowemu zezwolenia na podwyższenie kapitału akcyjnego z zł. 6.000.000·— na zł. 12.000.000·— z tem,** że co do całej tej podwyżki przysługuje przedewszystkiem dotychczasowym posiadaczom akcji prawo poboru w stosunku jedna akcja nowej emisji na każdą akcję dotychczasowej I emisji złotowej po kursie zł. 105·— za akcję nom. zł. 100·—.

Prawo poboru wykonane być może **do dnia 27. kwietnia 1930** przy zapłacie całej ceny subskrypcyjnej gotówką **w Polskim Banku Przemysłowym w Warszawie, Borysławiu, Drohobyczu, Gdańsku, Gdyni, Gorlicach, Krakowie, Krośnie, Lwowie, Łodzi, Stryju, tudzież w Paryżu 1 rue Taitbout.**

Do wykonania tego prawa poboru zaprasza wszystkich posiadaczy akcji I emisji złotowej

Polski Bank Przemysłowy.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem	—·15 gr.	Cała strona za tekstem	250·— zł.
» » » » » » 65 » nadesłane	—·40 »	Pół strony »	125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika	—·70 »	Ćwierć str. »	65·— »
» » » » » » » » po kronice	—·55 »	Jedna ósma strony za tekstem	35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str.	— 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.